

# KASZUBY

Dodatek regionalny „Gazety Kartuskiej” poświęcony sprawom  
Ziemi Kaszubskiej.

Nr. 6

Kartuzy, dnia 25 czerwca 1938 r.

Rok 3

## TREŚĆ:

Dr JÓZEF GAJEK: Siły etniczne na pograniczu polsko-gdańskim. — ALFRED ŚWIERKOSZ: Zabytki i osobliwości wybrzeża. — Ks. dziekan FR. PODLASZEWSKI: Zarys historii parafii grabowskiej (ciąg dalszy). — Dr ŁACKI: Michał Lewaldt Jezierski herbu Rogala. — LEON HEJKA: Z jazde do Hiszpańskji (ciąg dalszy). — Życie kulturalne Kaszub. — Z żałobnej karty. — Przegląd wydawnictw. — Od wydawnictwa.

Dr Józef Gajek

## Siły etniczne na pograniczu polsko-gdańskim.

Na wschodnim pograniczu Pomorza od wieków ścierają się różne siły etniczne i powoli, ale stale odbywają się przemiany w układzie tych sił, które zmieniają oblicze Pomorza. Główną oś tych zjawisk stanowi Wisła, a przyczyną ich jest struktura geograficzna kraju oraz stosunki gospodarcze i polityczne. Powtarza się tutaj ciekawe zjawisko naporu elementów osadniczych na żyźniejsze połacie kraju.

Rozgrywająca się walka sił odbywa się na dwóch zasadniczych płaszczyznach. Ściera się tu element polski i niemiecki, a prócz tego widoczne jest parcie grupy kociewskiej na ziemię kaszubską.

Obcy element niemiecki napływał tu od wieków, szczególnie zaś w okresie osławionej komisji osadniczej. Fakt, że ludność niemiecka przybywała w rozmaitych czasach, wpłynął na brak wyraźnej struktury etnicznej. Wśród obcych przybyszów wyróżnia się dawne osadnictwo holenderskie. Tę etniczną grupę ludność polska nazywa „Olendrami”. Zamieszkują oni po stronie polskiej wąski pas ziemi przytykający bezpośrednio do Wisły, począwszy od miejscowości Mała i Wielka Słońca, aż po Opalenie, a dalej nizinę Sartawicko-Nowską. Osadnictwo holenderskie jest niewątpliwie wcześniejsze od niemieckiego i rozpoczęło się niezależnie od niego w wieku XIII. Najwyższe natężenie osiągnęło ono w wieku XIV i XV. Holendrzy osiadali na nizinie i zalewanych terenach przybrzeżnych, z których uprawą i ochroną ludność miejscowa nie mogła sobie dać rady. Holendrzy pierwsi przynieśli ze sobą wyższe formy rolnicze, szczególnie uprawę warzyw, oraz wyższą sztukę młynarską. Wycisnęli też swoje piętno na całym krajobrazie; charakterystyczne budownictwo, drewniane trepy, z dala widoczne obrabiarki i ciągnące się kilometrami wały ochronne przypominają holenderski krajobraz.

Osiedli od wieków, żyli się Holendrzy z masą tubylczej ludności polskiej, przyjmując wiele z jej kultury. Mimo różnic wyznaniowych znaczny odsetek spolszczył się pod względem językowym, kulturalnym i związał węzłami rodzinnymi z otoczeniem. Reszta tych tak zwanych „Olendrów”,

pamiętna prześladowań religijnych w kraju pod rządami hiszpańskimi, pozytywnie oceniała i ocenia tolerancyjną politykę Polski. Holendrzy nie wykazują jako grupa etniczna silniejszej łączności z narodem niemieckim, zwłaszcza element robotniczy chętnie łączy się z robotnikami polskimi i zatracą poczucie odrębności.

Zywioł niemiecki w całym pasie pogranicza nie tworzy większych skupień, pod względem zaś etnicznym i kulturalnym przedstawia skomplikowaną mozaikę. Osadnicy niemieccy, pochodzący z różnych epok i najrozmaitszych okolic Rzeszy, rozsiani na całym obszarze, nie wytworzyli jakiegś zwartej kultury, typowej dla grup polskich tych okolic. Przynieśli ze sobą z rozmaitych stron Niemiec swoje wierzenia, wątki podaniowe, pewne zwyczaje, które ludność tutejsza częściowo przejęła od nich. Na odwrót sami również przejęli wiele pierwiastków polskiej kultury ludowej.

Najwięcej wzajemnych zapożyczeń przedostało się w zakresie języka, na przykład wiele wyrazów pochodzenia polskiego weszło w skład niemieckiego narzecza tzw. „platt”. Ludność polska przejęła natomiast wiele terminów technicznych, odnoszących się do metalurgii i budownictwa. Ten stan rzeczy ułatwia współżycie ludności polskiej i niemieckiej, gdyż tak ważny czynnik, jak różnica w zwyczajach i poczucie zwartości grupowej, nie wchodzi w rachubę.

W okresie przedwojennym takie ukształtowanie stosunków było niebezpieczne. Ponieważ obecnie czynniki, obracające mniej więcej zgodnie na niekorzyść polskości, przestały działać, stan ten otwiera dodatnie perspektywy na przyszłość. Idące z zewnątrz wpływy polityczne i gospodarcze wywołują obecnie pewne rozdźwięki. Wyeliminowanie wpływów, koncentrujących się przede wszystkim w większych posiadłościach niemieckich, stworzyłoby korzystne warunki do wyrównania różnic.

Na koniec należy zwrócić uwagę, że niejednolity pod względem etnicznym element niemiecki jest również rozbity pod względem gospodarczym. Wielka własność ziemska różni się pod względem struktury i pod względem poczucia narodowego od małej i średniej własności. Ta ostatnia jest podatna do łączenia się z żywiołem polskim i zgodnego współżycia. Większą własność ziemską, gospodarczo bardziej samodzielną, łączy nato-

miast wiele wiozów z ośrodkami leżącymi poza granicami Państwa Polskiego. Wpływa to ujemnie na kształtowanie się stosunków etnicznych w omawianym pasie pogranicza. Wielka własność niemiecka, w porównaniu z własnością średnią i małą, posiada przewagę w powiecie morskim i tczewskim. Stosunek ten wyraża się jak 6,5 : 23,1 i jak 3,1 : 15,9. Natomiast w powiecie kartuskim i kościerskim nieznaczna przewagę posiadają drobni i średni rolnicy niemieccy. Stan ten wyraża się cyfrowo następująco: 7,3 : 6,1 i 13,0 : 6,9. Ktokolwiek zetknął się bezpośrednio z terenem, ten wie, że w powiecie morskim i tczewskim gra sił etnicznych jest mniej korzystna dla żywiołu polskiego i że przede wszystkim odgrywa tam dużą rolę polityka w zatrudnianiu robotników rolnych.

Drugą płaszczyznę, na której ścierają się siły etnicznej, stanowi pas graniczny między Kaszubszczyzną i Kociewiem. Na tym odcinku odbywa się proces wyrównawczy pomiędzy dwoma grupami polskimi, skład bowiem etniczny omawianego pasa ziemi nie jest jednolity; północny odcinek granicy, mniej więcej od Orłowa do Szatarp, zamieszkuje Kaszubi, dalej zaś na południu liczniejsi Kociewiaczy. Obsiedli oni południową część omawianego obszaru wzdłuż południowej granicy z Wolnym Miastem Gdańskiem, dalej całe wybrzeże Wisły po Grabowo, niedaleko Fordonu. Stosunek długości obu odcinków granicznych wyraża się mniej więcej jak 1 : 4 na korzyść elementu kociewskiego. Taki stan rzeczy odpowiada równocześnie stosunkom etnicznym na obszarze Wolnego Miasta Gdańska: również tam element kociewski jest liczniejszy oraz zajmuje większy obszar.

W perspektywie wieków żywioł kociewski wykazał dużą żywotność, gdyż on właśnie zajął cały niemal obecny obszar Kociewia zamieszkały w przeszłości przez Kaszubów. Dawniej Kaszubi zajmowali obszar dzisiejszego powiatu tczewskiego i świeckiego, aż po miasto Swiecie, a więc obszar większy. Graniczyli oni poprzez Wisłę z plemionami staropolskimi. W niespokojne i często wyludniające się pogranicze wbiło się klinem osadnictwo kujawskie, a częściowo mazowieckie. Doliną Wisły napływał świeży materiał ludzki, osiadał na najżyźniejszych i najcięższych ziemiach na Pomorzu. Część ludności kaszubskiej przystosowała się do nowych warunków i zasymilowała pod względem gwarowym z otoczeniem, część jednak wycofała się na piaszczystą, mało urodzajną wysoczyznę lub osiadała na popuszczańskich wyrębach. Prace na północ kujawsko-mazowieckie fale niosły ze sobą m. in. doskonalsze narzędzia rolnicze, bardziej przydatne do uprawy ciężkich ról. Kaszubskie lekkie drewniane narzędzia rolnicze, używane jeszcze powszechnie do końca wieku XIX, musiały ulec naporowi żelaznych pługów. Jeszcze dziś obserwuje się znaczne różnice między Kociewiem i Kaszubszczyzną w zakresie uprawy roli i służących do tego narzędzi.

Wiele przemawia za tym, że proces naporu Kociewia na obszary północne nie ustał i trwa nadal, jakkolwiek na przestrzeni kilkudziesięciu lat trudno uchwycić wyraźne jego postępy. Nawet na obszarze Wolnego Miasta Gdańska napór Kociewia jest widoczny; wyrzuca ono ze siebie najruchliwszy element, przenikający poprzez granicę, umiający przystosować się do trudnych nieraz warunków gospodarczych i politycznych. Kaszu-

bi, to lud spokojny, zasiedziały, niechętnie zmieniający miejsce pobytu. Posiadają oni natomiast duże przywiązanie do tradycji, wyrobioną stosunkowo świadomość swej roli historycznej i poczucie pewnej jakby odrębności. Przejawia się to najdobitniej w stosunku do samego miasta Gdańska. Dla Kaszubów Gdańsk jest centralą życia umysłowego i tam zdążają nieokreślone, czy też niewyrażone tęsknoty tego ludu. Kociewiaczy ani w części nawet nie przywiązują tej wagi do Gdańska i nie wiążą się z nim uczuciowo.

Charakterystycznym tego przykładem jest Gdynia, gdzie skład klasy robotniczej jest raczej kociewski, robotniczy, zaś Kaszubi przeważają w Gdańsku.

Jeśli chodzi o ocenę właściwości obu grup na płaszczyźnie ścierania się elementu polskiego i niemieckiego, obie reprezentują wiele cech dodatnich, obie znakomicie się uzupełniają i stanowią doskonały ochronny pancerz w walce narodowościowej.

Omówione zagadnienie posiada swój wyraz w obliczu stworzenia Wielkiego Pomorza przez nowy podział administracyjny. Akt ten bowiem objął całe Kujawy, kolebkę i ośrodek etniczny Ziemi Chełmińskiej, Dobrzyńskiej i Kociewskiej. Żywioł kaszubski dominuje więc w ramach Wielkiego Pomorza.

**Alfred Świerkosz**

## Zabytki i osobliwości wybrzeża.

Miejscowości, leżące nad brzegami Małego morza, w większości znane są turystom i letnikom. Znane są też z masowych ilustracji w prasie. Gdynia zazwyczaj jest celem wszystkich wycieczek i jedynie w miarę czasu oraz możliwości finansowych zwiedzane są miejscowości, leżące w pobliżu Gdyni. Osady zaś leżące na Kępie Rewskiej, Puckiej, Swarzewskiej, czy choćby półwyspie Helskim, za wyjątkiem samego Helu są pomijane, gdyż nie budzą już takiego zainteresowania wśród ogółu społeczeństwa. Mało też zwiedzane są prześliczne okolice przylądka Rozewskiego, następnie Karwi, Krokowa, Żarnowca i wielu innych osad malowniczo położonych a godnych poznania.

Po zwiedzeniu Gdyni, portu handlowego i wojennego, zwiedzanie powinno pójść po linii brzegu zatoki. Kępa Oksywska, wchodząca w skład wielkiej Gdyni, szczyty się wiekową przeszłością jako najstarsza parafia wybrzeża polskiego, gdzie św. Jacek nauczał, ale również chlubę tej przepięknej dzielnicy stanowi prześliczny cmentarz, którego mogiły w jasności i ciszy tuż nad brzegiem morza snują. Na takim cmentarzu śmierć przestaje być grozą... Godny uwagi jest kościółek. Oksywie posiada też niezwykle interesujące urwiste brzegi, stanowiące przedłużenie Kępy Puckiej.

Idąc wzdłuż morza, po drodze napotyka się na dobre osady rybackie. Jedną z piękniejszych jest Rewa. Wioska schludna, rozsiana wzdłuż małych wzgórków. Posiada miniaturową zatoczkę, na której kołysze się las masztów znanych rewskich szkunerów żaglowych. Obok Rewy znajduje się Osłanino, a niedaleko przepiękne Rzucewo, była rezydencja króla Jana III Sobie-



Masywna tama betonowa systemu holenderskiego pomiędzy Karwią a Karwieńskimi Błotami kompletnie rozbita przez fale morskie.

skiego. Rzucewo słynie ze swej czterorzędowej alei lip, długości 2 km, według podania sadzonych ręką królewską. Urodą tej jedynej w Polsce alei jest położenie obok morza. Interesującym jest też park przy pałacu rzucewskim, posiadający prastare buki. Wzdłuż urwistego brzegu posuwając się dalej, dochodzimy do najstarszego miasta wybrzeża Pucka. Miasto posiada niewiele pamiątek, do zabytków Pucka zaliczyć należy sznur kamieniczek gdańskich w rynku, kościół farny, zbudowany z końcem XII wieku. W świątyni godne uwagi kaplica fundacji Wejherów i ich groby, obrazy przy głównym ołtarzu z wizerunkiem króla Jana Kazimierza. W przystani do niedawna znajdowała się pamiątka z czasów wojny światowej w postaci betonowego statku, jakby potężnego kesonu, który zatapiały w zatoce Gdańskiej, aby na dnie stanowiąc podwodną przeszkodę dla okrętów wojennych. W ostatnim czasie statek ten zatopiono i użyto go do budowy nabrzeża portowego. Puck stanowić może doskonały punkt wycieczkowy, blisko stąd do wioski Mechowy, słynącej z grotty podziemnej, pełnej stalaktyków, niedaleko do „Częstochowy Kaszubskiej“, Swarzewa, największego miejsca odpustowego rybaków, a posiadającego cudowną figurę Matki Boskiej, zwanej Królową Żeglarzy lub Królową Morza Polskiego. Do zabytków Swarzewa należy cudowna figura, która pochodzi z Helu i liczy z górą 600 lat, następnie kapliczka ze studzienką z opisem podania o przypłynięciu figury z Helu. Na zboczach Kępy Swarzewskiej w ubiegłym stuleciu istniała kopalnia bursztynu.

W odległości 4 km znajduje się nasada półwyspu Helu i kąpielisko Wielka Wieś-Hallerowo. Brzeg tu już zmienia swój charakter, przechodzi na typowo wydmy lub niezwykle stromy. W pobliżu Wielkiej Wsi nowowybudowany port rybacki. Na uwagę zasługuje łąka, z roślinnością, wśród której znaleźć można astry atlantyckie, znajdujący się w stadium budowy reprezentacyjny park nadmorski H. Derdowskiego,

poety kaszubskiego, następnie wspaniała autostrada do Jastrzębiej Góry. Pomiędzy Wielką Wsią-Hallerowem a przylądkiem Rozewskim strome brzegi z warstwami węgla brunatnego, pod Rozewiem szczątki lasu zatopionego przez morze, osobliwa tama i wreszcie przepiękne nowoczesne kąpielisko Jastrzębia Góra, następnie Karwia, ciekawe wsie kaszubskie jak Sławoszyno, Krokowo z precudnym parkiem i pałacem, niestety znajdującym się w rękach niemieckich. W parku armaty wydobyte spod przylądka Rozewskiego, jak również moździerz z dawnego zamku puckiego. W pałacu portrety królów polskich i wiele pergaminów oraz dokumentów królewskich z czasów, gdy przodkowie obecnego właściciela czuli się Polakami. Pałac i „dobra rycerskie“ są własnością hr. Krokowa; do 18 stulecia zwali się Krokowscy. Z Krokowa 6 km do Żarnowca. Malownicze jezioro jedno z największych na wybrzeżu polskim. We wsi prastary poklasztorny kościół SS. Benedyktynek, z przepięknym skarbcem, pełnym cennych pamiątek. Wzdłuż granicy polsko-niemieckiej dochodzi się do osady Dębki, stamtąd brzegami otwartego Bałtyku podziwiamy tamy zbudowane za czasów polskich i dochodzimy do oryginalnej wioski, zamieszkałej przez potomków Holendrów, Karwieńskich Błot. Wioska zabudowana jest na sposób holenderski i stanowi jedną z największych atrakcyj dla turysty w tej części brzegu polskiego.

Pierwsza osada na półwyspie Helskim, Chałupy, szczyli się najstarszymi zabytkami budownictwa rybackiego oraz wąskością półwyspu, gdzie w jednym miejscu mierzeja ma zaledwie 100 metrów szerokości. Druga osada Kuźnica również na wąziutkim pasie lądu, posiada wiele osobliwych wędzarni rybackich, jak również budynków. Obok Chałup istniały ongiś forty, zbudowane przez Władysława IV, Władysławowo, a obok Kuźnicy, Kazimierzowo. Pod Kuźnicą półwysep Helski jest najciekawszy. Osobliwą jest szata roślinna, typowo morska, samo położenie wioski, jak również obyczaj rybacki. Największą jednak osadą



Pałac w Krokowie — jeden z najpiękniejszych zabytków budownictwa w powiecie morskim  
Przed pałacem stara armata.

połwyspu jest Jastarnia, która w ostatnich latach się bardzo rozbudowała. Zabytkowy kościółek rybacki ustąpił miejsca nowemu zbudowanemu w roku 1932. Wioska zmieniła gruntownie swoje oblicze, ze względu na swój charakter letniskowy. Posiada jednak jeszcze wiele pamiątek przeszłości, skrupulatnie chowanych w starych chatach rybackich. Pięknym jest w Jastarni port i plaża, oraz las. Drogą polną dochodzi się do osady Bór z latarnią morską, a stamtąd już niedaleko do nowoczesnego kąpieliska Juraty. Z Juraty wśród niezwykle wysokich wydm i gęstym lesie dochodzimy do Helu. Sam cypel Helski wraz z kąpieliskiem niezwykle oryginalny, zabudowany charakterystycznymi domkami w stylu holenderskim, posiada przepiękne położenie. Pamiątek wiele w dawnym kościele katolickim, dziś zbiorze ewangelickim. Do najcenniejszych należy rzeźba Zasnęcie Matki Boskiej z czasów romańskich, figura św. Andrzeja, na cokole której znajduje się wyryty znak rybacki, zwany „merk“. Na cmentarzu niektóre nagrobki pochodzą z końca 15-go stulecia. Na uwagę zasługuje też Góra Szwedzka, latarnia morska z 1806 roku, urządzenia sygnalizacyjno-nawigacyjne oraz ładny i zgrabny port. Z wędzarń nowoczesne wędzarnie szprotów w pobliżu wioski, oraz w szkółce leśnej osobliwy zabytek przyrodniczy: drzewo mamutowe (*sequoia gigantea*).

**Ks. dziekan Fr. Podlaszewski**

## Zarys historii parafii grabowskiej.

(Ciąg dalszy)

[3

4) Dom dla gospodarza. Dnia 6 maja 1728 roku OO. Kartuzjanie, a mianowicie przeor Wilhelm Loesberg oddał ks. Kumanowskiemu nie na własność kościelną, lecz do użytku dla gospodarza proboszcza nowy dom z ogrodem na następujących warunkach:

a) Wolno ks. proboszczowi używać ten dom dla gospodarza na swoich włókach. Dom będzie wolny od wszelkich danin wiejskich, wojskowych i wszystkich innych, ale zawsze za poprzednią zgodą przeora i całego konwentu. W razie nadużyć ze strony mieszkańców konwent ma prawo wkroczenia.

b) Gospodarz ten będzie miał wolny paśnik bydła, świń, wieprzów i gęsi z innymi mieszkańcami, lecz za opłatą pasterza, jak jest zwyczaj.

c) Nie wolno w tym domu wyrabiać żadnych trunków ani palonych, ani piwa, ani piec chleba na sprzedaż, ani karczmy prowadzić, która by szkodzić mogła klasztornemu karczmarzowi.

d) Gospodarz nie będzie w lasach robił żadnej szkody ani paleniem węgla ani popiołu, ale będzie miał tyle wolnego opału do pieca jak inni mieszkańcy.

e) Gospodarz ten nie będzie miał nigdy swej własnej roli gospodarczej, tylko ten ogród i będzie obrabiał role proboszczowskie. O ile proboszcz te wszystkie warunki wypełni w całości, konwent ze swej strony zabezpieczy mu posiadanie domu. Skoro jednego z tych zastrzeżeń nie dotrzyma lub samowolnie zmieni, przeor może każdego czasu dom odebrać i go obrócić na inny dowolny użytek. Na dowód obie strony układ ten podpisały

własnoręcznie i zaopatrzyły swymi pieczęciami. Dom ten i ogród był w użyciu proboszcza aż do roku 1772 do czasów ks. prob. Pelowskiego, potem go już nie było, jak w swej kronice pisze ks. P'arski.

5) Drzewo opałowe. Klasztor wyznaczył księdzu w Grabowie 4 achtele sosnowego drzewa albo 2 achtele twardego i  $\frac{2}{3}$  w lasach królewskich, a organiście 20 fur czterokonnnych drzewa luznego, które odbierali za pokwitowaniem kartuskiego urzędu leśnego. Po objęciu Pomorza przez rząd pruski w roku 1772 dostarczał to drzewo rząd, lecz dekretem rejencji gdańskiej z dnia 29 października 1818 r. obliczone zostało na  $13\frac{1}{3}$  kłafy i przeliczone na wartość 14,20 talarów, które zamiast drzewa wypłacała kasa leśna w Kartuzach.

6) Wolny paśnik. O. Kartuzjanie przyznali też księdzu i organiście oraz gospodarzowi ks. prob. wolny paśnik, jak to czytaliśmy. Dzierżawca Minde w Grabowie zaczął proboszczowi i organiście zabraniać pasienia bydła, krów, cielaków, owiec, świń, żądając zapłaty. Powstał z tego proces, który przeszedł przez instancje sądowe aż do rejencji w Kwidzynie. Dnia 3 maja 1797 r. zapadł wyrok w imię króla w pierwszym senacie, że bez odszkodowania może i ksiądz i organista paść bydło, krowy, owce, świnię jak dawniej, a za niesprawiedliwe naleganie zasądzono Mindego na zapłacenie kosztów procesu. Od wyroku tego Minde wniósł odwołanie, lecz 25 lipca 1797 r. z drugiego senatu ogłoszony został drugi podobny wyrok w Skarszewach i zabroniona została Mindemu dalsza apelacja. Mindego kosztował ten proces więcej niż 100 talarów.

### b) Dotacja organisty.

Czytaliśmy już w dokumencie erekcyjnym o dotacji dla organisty, składającej się z domu mieszkalnego i ogrodu, taksy oraz pensji z kasy kościelnej. Do tego przeor klasztoru wyznaczył później jeszcze rolę na trzech polach w każdym po dobrym morgu i błotka, z których miał siano dla krowy. Wyznaczył też tace, a mianowicie:

z dworu grabowskiego żyta korcy	5	wiertle	3
ze sołectwa		"	1
z karczmy			mace 2
z Grabówka	"	3	
z Kłobuczyna	"	3	" 3
z Foshuty	"	1	" 2
z Grabowskiej Huty	"	1	" 1
z Szponu	"	1	" 1
z Sztofrowejhuty	"	1	" 1
z Oksenkopfu			" 2
z Jasiowejhuty			" 1
z Kamion			" 2
z Angst i Bang i Burowa			" 2

Za koledy, wyjąwszy dwór grabowski, gdzie dostanie 10 groszy, otrzymuje od każdego gospodarza po 10 groszy, od innych po 3 grosze.

Ze skarbonki kościelnej 8 florenów, za śpiewanie różańca i trzymanie w ochędostwie kościoła także 8 florenów, od kartek wielkanocnych po 1 groszu, od chrztu z wywoдем po 6 groszy, od Veni creator przy ślubie 18 groszy, od procesji umarłego po 6 groszy, od konduktu mniejszego 6 groszy, od śpiewania mszy św. pogrzebowej 15 groszy, od konduktu większego 15 groszy, od dzwonięcia umarłemu za puls 3 grosze.

### 5) Luteranie w parafii.

W parafii grabowskiej jeszcze dzisiaj jest dosyć dużo luteranów. Przeor Schwengel daje wyjaśnienie w swej kronice kartuskiej (pag. 245 — Fontes XVI 255). Od roku 1600—1617 właściciel dóbr grabowskich, Kłobuczyna itd., Maciej Knibowski, którego potomkami są Czarlińscy, sprowadził celem zaludnienia pustych przestrzeni koło Kłobuczyna 18 kolonistów luterskich i niemieckich, którym zapewnił wraz z innymi dogodnymi warunkami swobodne wyznawanie luterskiej wiary, ustanawiając predykanta. Gdy powstała w Kłobuczynie nowa wieś, powstał i kościół luterski z predykantem. Przez zamianę Osłanina i Bładzikowa z Wejherem dostał się Kłobuczyna w posiadanie OO. Kartuzjanów. Predykantowi w Kłobuczynie ta zamiana ponoć się nie spodobała ani też OO. Kartuzjanom nie był miły taki mieszkawiec luterski. To też raz i drugi OO. Kartuzjanie polecieli mu, aby z żoną i z dziećmi wyprowadził się i wyszukał sobie inne miejsce, bo nie godzi się, aby zakonnicy takiego predykanta trzymali w swej posiadłości. To oczywiście nie spodobało się i luterskim mieszkańcom, wobec czego wystosowali do OO. Kartuzjanów następujące pismo w języku niemieckim, które Schwengel podaje w oryginale, a które w tłumaczeniu brzmi tak: Wielce szanowni, uczeni i mądrzy Panowie! Nie możemy wam niepowiedzieć tego, że nam tak bardzo wielka krzywda się dzieje, gdy nam wyganiacie naszego predykanta, przez co łamię się dany nam przywilej, który odebraliśmy od ś. p. pana Knibowskiego. A jest to dla nas rzeczą najważniejszą, o którą nam głównie chodzi, o zbawienie dusz naszych. Ponieważ nie dotrzymuje się nam słowa, to i my nie możemy spełnić naszych obowiązków, które chętnie spełniać chcemy. Ponieważ wyganiacie nam naszego predykanta i niszczyacie mu całą jego własność i wyrzucacie go tak barbarzyńsko i on stratę swą u nas schronić musi, dlatego zwracamy się do was z tą pokorną i usłużną prośbą, Wasze Dostojeńości raczą jeszcze raz tę rzecz sobie dobrze rozważyć i nie ukracać naszych praw i przywilejów. Bo innego predykanta nie mamy wcale zamiaru sobie obierać, a zanim obierzemy innego, zniszczymy to gniazdo bocianie. Mamy nadzieję, że przyjmiecie łaskawie naszą prośbę. Wasi posłuszni poddani wszyscy sąsiedzi w Kłobuczynie.

Do tego Schwengel dodaje od siebie, że przez ostatnie słowa mieszkańcy Kłobuczyna mieli na myśli: zanim dopuścimy kapłana katolickiego do tego kościoła, zniszczymy go, co się też rzeczywiście stało. Z pomocą ludzi kłobuczanie wybudowali sobie nowy kościół w Szymbarku, dokąd wyprowadził się i predykant. Z powiatu kościarskiego należało do niego 5 wiosek i to: Szymbark, Tyszerowo, Kaliska oraz Barkocin Nowy i Stary, nad którymi to miejscowościami pełnił obowiązki i zbierał meszne na utrzymanie.

### II. Kościół i jego Inwentarz.

Stojący dziś w Grabowie kościół jest tą samą świątynią, którą OO. Kartuzjanie postawili w roku 1631. Kościół jest mały, bo tylko 12 metrów długi i 8 metrów szeroki; zbudowany jest z cegły w formie prostego czworoboku, tynkowany, dachówka kryty, z małą czworokątną wieżą także



Kościół parafialny w Starym Grabowie.

dachówką krytą — od strony zachodniej. Rzecz jasna, że z biegiem czasu kościół trzeba było odrestaurować. Tego dokonał w roku 1799 ówczesny proboszcz ks. Jan Paraski, który w swej kronice zapisał o tym tak: „Kościół grabowski został gruntownie odnowiony i odbudowany za zgodą rządu pruskiego. Przeor Anzelm Wiesen wziął na siebie tę reparację i uczynił mnie swoim koadjutorem. Samemu murarzowi daliśmy oprócz na różne inne potrzeby 100 reńskich pruskich, cieśli przeszło 60 i jedzenie. Ponieważ parafianie muszą sami materiały zwieźć a praca nie cierpiała zwłoki, poprosiliśmy nam życzliwych ludzi z obcych parafij do pomocy, dla których na sam poczęstunek wydaliśmy więcej niż 40 talarów pruskich, jak na to zezwolił O. Przeor. Ile O. Przeor sam na materiały wydał, nie wiem, ale mogę sobie z tego obliczyć, co ja się postarałem od życzliwych dobrodziejów. Dałem zreparować i odmalować ambonę, wielki ołtarz, ławki, dwa mniejsze ołtarze przywoziłem z Kartuz, stare ustawiłem na innem miejscu, obraz do noszenia dałem pozłocić, i posrebrzyć, nowy baldachim sprawiłem, chorągiew czerwoną, dwie małe jedwabne zielone sprawiłem nowe. O. Przeor darował nowy obrus na wielki ołtarz, kupiłem ampułki, dwa wielkie lichtarze, cynowy krzyż jako pacyfikał i wszystko inne potrzebne za łaską Bożą sprawiłem, to też kościół w Grabowie obecnie kwitnie“. Niektóre z tych rzeczy do dziś są w Grabowie w użyciu.

Ołtarz główny ma obraz św. Rodziny i to: św. Joachim i Anna, Najśw. Maria Panna, św. Józef, z boku św. Jan.

Boczny ołtarz po stronie lekcji ma obraz Matki Boskiej Bolesnej, po stronie ewangelii obraz „Ecce homo“ — Pan Jezus mąż boleści“.

W roku 1896 przybudowano kruchtę, a w r. 1906 kościół został zewnątrz i wewnątrz otynkowany; w roku 1930 staraniem śp. ks. proboszcza Cichockiego został odmalowany.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr Łacki

## Michał Lewaldt Jezierski herbu Rogala.

Ród Lewaldtów był za czasów dawniejszej Rzeczypospolitej na Pomorzu bardzo rozgałęziony. Jedną gałąź tej rodziny przyjęła od wsi Powalki nazwisko Powalscy, druga od wsi Jeziorki — Jezierscy. Był skoligacony z rodziną Sikorskich w Wielkich Chelmach i Leśnie, posiadał rozległe majątki, m. i. Steżyce, Przewóz, Leśno i Łądy i piastował urzędy (por. Białkowski. Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu, t. VIII, nr 7 i B. Hoffmann „Zabory“ nr 7—9 r. 1937).

Oryginał dokumentu, zawartego 1 maja 1730 r. między Michałem Czarlińskim a Michałem Lewaldt Jezierskim, sądowym ziemskim mirachowskim, który podaje do wiadomości z zachowaniem pierwotnej pisowni, jest własnością p. Leona Czarlińskiego w Puszczykowie, który udzielił łaskawie swej zgody na publikację. Na pieczętce jest w lewym polu róg jeleni, w prawym bawoli — skąd wywodzi się nazwa herbu Rogala. Nad tarczą inicjały: M L J, pod tarczą S Z T. Skrót T oznacza przypuszczalnie godność sądowego ziemskiego tucholskiego. Dziadek współkontrahenta kontraktu również Michał był bowiem sądowym ziemskim tucholskim.

Dokument brzmi następująco:

Między Wielmożnemi Ich Ciami Pany JmP'aniem Janem Michałem Czarlińskim Podczassym Mielnickim y Piotrem Czarlińskim z iedney a Jmcią Panem Michałem Lewaldtem Jezierskim Sądowym Ziemskim Mirachowskim niegdy Jmci Pana Melhiora Lewaldta Jezierskiego Sądowego Ziemskiego Mirachowskiego z niegdy Jeymcią Panią Eufrozyną z Niezabytowskich Jezierską matrimonialiter splodzonym Synem z drugiey strony nastąpił pewny y nieodmienny małżenski kontrakt albo pacta dotalitia w sposob nizej opisany. Jz pomienieni Jehme Panowie Czarlinscy Oyciec z Synem Corkę y Siostrę Swoią Rodzoną Jeymi Panne Barbarę Konstancyę Czarlińską na usilną instancyą y konkurencyą pomienionego JmPana Jezierskiego przez Ludzi Zacnych Przyiacioł wniesioną widząc adaequatam Conditionem avitae prosapiae et correspondentem in qualitatibus Starozytnego Domu Sortem w Stan Święty Małżenski pomienioną Jeymi Panne Czarlińską wzwyż rzezonemu Jmci Panu Jezierskiemu elocarunt ktorey tam de Bonis Paternis quam et Maternis Posag Dziesięć Tysięcy Złot. mont. Prus. oprócz wyprawy et extra mundum muliebrem który wzięła naznaczią y realiter iusz post peractam Copulam Matrimonij pro die et Festo S. Joannis Baptistae in Ao proxime venturo Millesimo Septingentesimo Trigesimo sine provisione wypłacic deklaruią sub provisionem sex a cent. co rok płacic obliguią się, Tak wzaiemnie JmPan Jezierski nappierwey z winną wdzięcznością tak wielki przyimie fawor y wiekuistą tey łaski bierze

na się obligacyą obowiazując się wzwyż wyrazoną Summę Posazną Dziesięciu Tysięcy Złotych in bonis mundis et liberis zapisac y assekurowac tudziesz y Summę respectu expeditionis muliebris ac utensilium Dwoch Tysięcy Złot. wespoł złączyszy z Summą Posazną locare cum abrenuntiatione tam in bonis Paternis quam et Maternis Zobopolne tesz dozywocie abutring zapisac obligantur y Prawo na Lipusz Jmc Pan Sądowy procurare Jeymci Swoiey tenetur. Ten tedy kontrakt y wnim wyrazone kondycye tam in toto quam in quavis minima parte ziscic y dotrzymac Partes inter se Contrahentes obliguią się sub vadio Similis Summae videlicet Dwunastu Tysięcy Złot. O który in casu Contraventionis Forum ubiquinarium cum Termino peremptorio praecisis Omnibus Juris beneficiis zapisuią y ten kontrakt dla tym lepszey wiary i waloru podpisem rąk własnych przy herbowney konsygilacyi stwierdzaia. Działo się w Czarlinie d. 1. May 1730 dico Millesimo Septingentesimo Trygesimo Ao.

(—) Jan Michał Czarliński

Podczassy Mielnicki mpp

(—) Piotr Czarliński mpp

pieczętka herbowa

(—) Michał Lewaldt Jezierski

Sądowy Ziem. Mirachowski mpp.

pieczętka herbowa

Leon Hejka

## Z jazde do Hiszpańskji.

(Cig dalszi).

Mjiloslawa przetakjiwo:

Tero mje sę wejasniło,

Co ce czasę tak zasepjo:

Ból o lós kaszebskjech braci!

„Tak, jedeni to mój kłopot,

Wjelgje mégo zeco brzémję!“

Dobrogost nabjéro moce

I ji dali opowjodo:

Nadskok wjater, okręt resził

I me razno odpliwale,

Ale wnet nas omotała

Gęsto mgła, tak gęsti smure,

Ze tu morza njedowjidzisz;

Okręt jak rozkjidło kaczka

Wólno szed, co chwile stowoł,

Ale czas nom chiże lecil.

Beło wojow nas dwanosce,

Těj to jeden zauwoził:

Jak u Artusa na dworze,

Tu na pokładze sę trofjo:

Król ten mjoł dwanosce wojow,

Jeden możni jak i dregji,

A że njewjedzoł: chto pjerszi,

Kozoł zrobjic stół okręgli.

I me sadle wkoło drecha

I on jał nom opowjadac

O Tristanje, Lohengrinje,

Lanceloce, Parciwalu;

Jak be trzas, tak droga zesza,

Mgła zgjineła, swjézo briza

Rozegrała morskji wał,

W stóńcu mjijoł róg bretónskji.

Njedalek od nas wojarzi  
Sedzała gromadka ledzi,  
Zaslechno w opowostkji  
Trubadura, co do lire  
Tak przemjilim spjewoł glose,  
Ze se gronko rozplakalo,  
Kozdo wrotka se konczela:  
Abelard i Heloiza.

Okret rozpjäl wszetkji zogle  
I njestanje, jaz w Biskaji.  
Co za kraj! Przed mojim okę  
Mur wesokjeh gór weskokzi.  
Tam, ghdze Róland lég zdradzoni,  
Me so przesze do Hiszpańskji:  
Wjitoj, kraju upragnjoni,  
Wjitoj, norodze bojarskji!

Tak jo krzik i ze lza w oku  
Pozegnoł se z mjiłim drestwę  
I so szed do Saragose.  
Tam na rénku héroid wołoł:  
Chto mo dzirskosc? Po roz trzeci  
Jo go wzewaję do walkji!  
Smutno cisza, njicht njedzirzi,  
Tę jo rzek: Jo bądę wolczil.

Czorni wój ze smokę w tarczy  
Westapjil naprocem Grifa,  
Zawrzoł bój i jo go dobil;  
Odeck lud i w paje koskoł,  
Przeszed król i jego woje,  
Ti serdeczno mje wjtale;  
Trój mje njós po całim mjesce,  
Redosc beła njeskończono.

Pjerszi roz na tamti zemji  
Triumfowoł Grif kaszebskji,  
I jo jima opowjedzoł  
O swim bogaterskjim kraju;  
Król mje pragnął obdarowac,  
Ale njic jo njezatrzymoł,  
Le ten mjecz, co kraj ochronjo:  
Fulminada, Promjenjisti.

Dobrogost uriwo slowo  
I podslecho, bo nad grode  
Zakrzikale dzekji ptochji,  
Co na północ przelotaja:  
„Jo jak wa po swjece kražil  
I jak wa do checzy wrócił!“  
Ptochji znowu zakrzikaja  
I na jezioro se spusca.

## Życie kulturalne Kaszub.

### Prace konserwatorskie na Kaszubach.

Pod kierownictwem konserwatora wojewódzkiego mgr J. Chyczewskiego przystąpiono do odrestaurowania pięknego, średniowiecznego kościoła poklasztornego w Żarnowcu. W roku bieżącym odwodnione zostaną fundamenty kościelne, które zalane są wodą, oraz osuszone nasiąknięte wilgocią mury. W roku przyszłym prace obejmą wnętrze kościoła. M. in. zostanie uporządkowany i zabezpieczony cenny skarbiec szat i przyborów kościelnych oraz rzeźb średniowiecznych.

W Rumii-Zagórzcu odbudowany zostanie za-  
hytkowy kościółek późnogotycki z 1599 roku,

znajdujący się w niezwykle opłakanym stanie. Po odnowieniu kościoł ten będzie oddany do użytku.

W Skarszewach rozpoczęto prace przygotowawcze do nadbudowy wieży kościoła gotyckiego.

### Nauczycielstwo grudziądzkie uczciło pamięć śp. dra Majkowskiego.

W pięknie udekorowanej sali hotelu pod „Złotym Lwem“ w Grudziądzu, odbyło się w maju uroczyste zebranie, zwołane przez Stow. Chrześcijańsko-Narod. Nauczycielstwa dla uczczenia pamięci syna Ziemi Kaszubskiej, śp. dra Aleksandra Majkowskiego. Referat o życiu i działalności zmarłego pisarza, opracowany przez znawcę i badacza folkloru kaszubskiego, p. Patoka, wygłosił pan Wrześniński, kierownik szkoły. Referat przeplatany był recytacjami z utworów śp. Majkowskiego, które wykonali p. p. Bączyński i Kwidzyński, rodowici Kaszubi. Dopelnieniem programu był występ chóru nauczycielskiego, który wykonał wiązanekę pieśni kaszubskich prof. Wieczorka.

### Wybitny uczyony pomorski członkiem honorowym Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu zamianowało swym członkiem honorowym dr Bronisława Dembińskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Wręczenia dyplomu dokonała specjalna delegacja Towarzystwa na uroczystym zebraniu publicznym Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

Prof. Dembiński, senior historyków polskich, jest synem Ziemi Pomorskiej; pochodzi z Małej Komorzy, pow. tucholskiego.

### Odnaczenie pisarza kaszubskiego.

Zamieszkały w Gdańsku pisarz kaszubski Franciszek Sędzicki odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi za działalność patriotyczną w latach 1906/07.

### W 15-tą rocznicę śmierci Antoniego Abrahama.

Dnia 23 czerwca, w 15-tą rocznicę śmierci zasłużonego działacza kaszubskiego śp. Antoniego Abrahama, odbył się w Gdyni żałobny obchód. Staraniem Polskiego Związku Zachodniego odprawiona została msza św. żałobna za spokój duszy śp. Abrahama, po czym delegacja P. Z. Z. złożyła na jego grobie na cmentarzu oksywskim wieńiec.

### „Spiącę uejskue“ w Kościerzynie i Kartuzach.

W dniach 5 i 16 czerwca Sodalicja Mariańska uczniów gimnazjum kościerskiego odegrała w Kościerzynie regionalną sztukę kaszubską p. t. „Spiącę uejskue“ ks. B. Sychty. Widowisko to powtórzono w Kartuzach dnia 20 czerwca.

W Kościerzynie przedstawienie cieszyło się wielkim powodzeniem, w Kartuzach natomiast publiczność nie dopisała.

### Wystawa haftów kaszubskich w Żukowie.

Staraniem ks. prob. Gołomskiego odbyła się w Żukowie w drugi dzień Zielonych Świątek wystawa haftów kaszubskich, wykonanych przez zespół pańienek żukowskich. Ekspozyty składały się z haftów ludowych (serwety, obrusy) i haftów kościelnych (komże, komeszki, alby i chorągwie). Największy zachwyt zwiedzających budziły pięknie haftowane chorągwie z ręcznie wykonanymi wizerunkami świętych.

W haftach kościelnych zastosowano umiejętnie wzory kaszubskiego zdobnictwa ludowego.

### Muzeum Miejskie w Gdyni w nowym lokalu.

Muzeum Miejskie w Gdyni, które dotychczas mieściło się w Orłowie, przeniesione zostało do obszerniejszego lokalu w śródmieściu przy ul. Starowiejskiej 50. Muzeum posiada dwa działy: etnograficzny i prehistoryczny.

### Akademia ku czci Derdowskiego w Chojnicach.

Dnia 10 czerwca odbyła się w Chojnicach akademia ku czci znakomitego poety kaszubskiego Hieronima Derdowskiego, urządzona staraniem Koła Krajoznawczego przy Państwowym Gimnazjum Męskim. Na całość programu złożyły się: referat o życiu i twórczości literackiej Derdowskiego, pieśni kaszubskie i recytacje wyjątków z epepei „O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachoł“.

### Port rybacki „Władysławowo“.

Nowo wybudowany port rybacki w Wielkiej Wsi nazwano dla upamiętnienia warowni morskiej, założonej w 1635 r. na tym wybrzeżu przez króla Władysława IV — Władysławowem.

### Cmentarzyska przedhistoryczne.

Rolnik Marian Piechowski spod Kościerzyny natrafił podczas orki na swym polu na grob skrzynkowy z czasów przedhistorycznych. Z 9 urn, znajdujących się w grobowcu, 7 uległo zniszczeniu. Pozostałe urny posiadają ciekawe ornamenty sznurowe i paticzkowe.

Wielkie cmentarzysko przedhistoryczne, składające się z kilku grobów, odkryto w Kochanowie, pow. morskiego, na polu rolnika Stefanowskiego.

### Wykopaliska w Pucku.

Przy kopaniu rowów kanalizacyjnych na jednej z ulic w Pucku, biegnącej koło kościoła ewangelickiego, napotkali robotnicy na szczątki muru dawnego zamku pokrzyżackiego.

Poza obrębem murów, prawdopodobnie w dawnej fosie, był gruz, w którym znajdowały się również resztki naczyń. Gruz ten został przekopany i zbadany przez dr Krajewską, dyrektorkę Muzeum Miejskiego w Gdyni. Z gruzu wydobyto dużą ilość ceramiki i kości zwierzęcych. Naczynia gliniane, siwe i czerwone, o profilu esowatym, zdobione są ornamentem stempelkowym, paticzkowym lub palcowym, charakterystycznym dla późniejszej fazy okresu średniowiecza. Ścianki naczyń zdobione są równymi bruzdami lub malowane w pasma brązowe. Z innych naczyń spotykają się misy na nóżkach glinianych i talerze. Naczynia są często kryte glazurą w barwach: żółtej, zielonej i brązowej. Prócz naczyń znajdują się szczątki kafla, krytych polewą, ozdobionych plastycznymi ornamentami, jak rozetą, postacią ukrzyżowanego Chrystusa, główki, utraconej prawdopodobnie z całej figury i t. p. Znalezisko pochodzi z 15 lub 16 wieku.

Na głębokości 2 m odkryto mur z kamieni, kładzionych na glinie obrobionej, oraz wał ochronny całkiem z gliny. Pod murem, na trzymetrowej głębokości, znaleziono podkowę małego konia, ostrogę z lanego żelaza, młotek z drzewa dębowego, obity żelazem prostej roboty, gwóźdź i kiel dzika.

Wykopaliska te pochodzą prawdopodobnie z 13 wieku, z czasów panowania na Pomorzu książąt pomorskich, gdyż Krzyżacy znali już wapno i budowle swe stawiali na zaprawie wapiennej.

## Z żałobnej karty.

### Śp. ks. Franciszek Łowicki.

Dnia 14 czerwca zmarł po dłuższej chorobie ks. radca Franciszek Łowicki, proboszcz parafii Niedźwiedz, w powiecie wąbrzeskim.

Śp. ks. Łowicki, urodzony w 1874 r. w Kłonówce, w pow. starogardzkim, należał do najwybitniejszych kapłanów Ziemi Pomorskiej, którzy kroczyli w pierwszych szeregach jako bojownicy sprawy polskiej oraz przywódcy ludu pomorskiego

Zmarły kapłan był postacią dobrze znaną na Kaszubach z czasów, gdy był proboszczem w Oksywiu (1915—1924). Na tym to stanowisku zasłużony ten patriota rozwijał wszechstronną działalność wśród ludu kaszubskiego, opiekując się nim serdecznie i przygotowując na przyjęcie odrodzonej Ojczyzny. Doczekał się też najpiękniejszej i najbardziej upragnionej nagrody — wolnej i niepodległej Polski, oraz powrotu wybrzeża i Bałtyku, a wraz z nim Kaszub, na Ojczyznę łono.

Po odzyskaniu niepodległości śp. ks. radca Łowicki nie przestał pracować dla społeczeństwa i Państwa. Poza swoimi obowiązkami kapłańskimi stale oddawał się z zapałem pracy społecznej i narodowej.

Za wielkie zasługi wobec Ojczyzny śp. ks. Łowicki odznaczony został przed kilku laty orderem „Polonia Restituta“, a za pracowitą służbę Bożą otrzymał tytuł radcy duchownego.

Cześć pamięci ofiarnego kapłana - patrioty, którego działalność przyczyniła się walcnie do podtrzymania ducha polskiego na umiłowanej przez niego Ziemi Pomorskiej!

## Przegląd wydawnictw.

### „Zabory“ znów wychodzą.

Po dłuższej przerwie ukazał się nowy numer „Zaborów“, czasopisma regionalnego, poświęconego sprawom Ziemi Zaborskiej. Z numerem tym „Zabory“ rozpoczęły czwarty rok istnienia, przekształcając się ostatnio na kwartalnik.

16-stronicowy numer dużego formatu zawiera artykuły: J. K.: „Wspomnienia pośmiertne po śp. dr A. Majkowskim“, B. Hoffmana: „Herb miasta Chojnic“, J. Karnowskiego: „Kręgi kamienne i kurhany w Odrach“ i ks. Tuszyńskiego: „Dekanat zaborski“, oraz kronikę.

Do numeru dołączono skorowidz artykułów i ilustracji roczników I, II i III, wydanych nakładem „Dziennika Pomorskiego“.

Obecnie „Zabory“ wydaje Towarzystwo Miłośników m. Chojnic i okolicy przy poparciu finansowym Wydziału Powiatowego, Zarządu Miejskiego, Banku Polskiego (oddział Chojnice) i Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności.

## Od wydawnictwa.

Szan. Czytelników, otrzymujących dodatek „Kaszuby“ pod opaską, prosimy o odnowienie przedpłaty na drugie półrocze 1938 r. Zalegających z opłatą prosimy o rychłe wyrównanie długu.

Przedpłata półroczna wynosi 1.75 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bieliński  
w Kartuzach, ul. Dworcowa 7.

Czciońkami drukarni „Gazety Kartuskiej“  
(J. Bielińskiego) w Kartuzach.